



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 99.

Wągrowiec, środa dnia 14 grudnia 1927.

Rok II.

Pan Wojewoda hr. Bniński w Wągrowcu

Stosownie do ogłoszonego w naszym piśmie programu przybył Pan Wojewoda w towarzystwie p. Starosty samochodem pod bramę powitalną i został przyjęty przez p. Burmistrza, jako głowę naszego miasta, serdecznie powitany, na toż powitanie również serdecznie odpowiedział Pan Wojewoda. Następnie przeszedł kolejno przed frontem miejscowych towarzystw, z każdym towarzystwem w osobie prezesa rozmawiał i dla każdego miał jakieś serdeczne słówko.

Potem odjechał Pan Wojewoda na Starostwo i wziął udział w poświęceniu Przyszłości Przeciwności, której poświęcenia dokonał ks. Kapłan Jaraczewski.

O godz. 5-tej po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z udziałem Pana Wojewody i Pana Starosty.

Najpierw powitał P. Wojewodę przewodniczący Rady Miejskiej p. dr. Kuliński, którego przemówienie poniżej podajemy dosłownie. Następnie przemówił nasz zacny p. burmistrz Kuchczyński, obrazując w swym przemówieniu czynności naszego miasta, co uznaniem podkreślamy, że stara się wedle sił, aby miasto nasze podnieść pod każdym względem.

Przemówienie przewodniczącego Rady Miejskiej p. dr. Kulińskiego

Czcigodny Panie Wojewodo, Szanowny Panie Starosto, Wielebny Księżę Kanoniku, Panowie Radcowie i Radni miasta.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej zwołałem, aby po ukończeniu przez Ciebie, Panie Wojewodo, przeglądu instytucji i zakładów tu powiatu złożyć cześć i hołd w imieniu korporacji miejskich i obywateli miasta reprezentowanych w tej Izbie. Przedewszystkiem wypada mi podziękować, że byłeś, Panie Wojewodo, łaskaw w programie swego pobytu na terenie powiatu i miasta Wągrowca, poświęcić kilka chwil miastu jako takiemu. Widzę w Twym przybyciu na dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej, że odnosisz się życzliwie do miasta i ich korporacji, a tem samem i do obywatelstwa naszego grodu.

Znamy Twoją działalność i pracę nie od dzisiaj. Jako Wojewoda ziemi Wielkopolskiej otaczasz swą troską nie tylko te stany, z którymi Cię łączą nici tradycji rodowej, nie tylko dbasz o rozwój rolnictwa w ogólności, a którego rozkwit leży w interesie całej Polski, lecz równą pieczołowitością otaczasz stan średni w naszych miastach, dzięki któremu nasze miasta wielkopolskie zachowują charakter polski. Wiemy, że otaczasz zapobiegliwą troską nasze kupiectwo, przemysł i rzemiosło, które w dzisiejszych czasach coraz cięższą walkę o swój byt i egzystencję stacza. Wiemy, że umiesz się zaopiekować przez podległe swe urzędy szerokimi rzeszami robotniczymi, które nie zawsze dzisiaj znajdują pracę i mają odpowiednią płacę.

Wszelkie Twoje zarządzenia i okólniki w tym względzie są wymownym świadectwem, a nie sięgając daleko, wspomnę choćby Twe polecenia i zarządzenia o tworzeniu i uruchomieniu tych instancji higieniczno-społecznych i placówek humanitarnych, których poświęcenia i otwarcia dzisiaj byliśmy świadkami, a które są dobrodziejstwem dla mniej zamożnej i ubogiej ludności miasta i powiatu.

Witam Cię tem serdeczniej, że nie jesteś obcy naszemu miastu i naszemu powiatowi z lat młodości, i że mogę Cię, Panie Wojewodo, zapewnić, że przedstawiciele tut. miejskich korporacji, jak i obywatelstwo miasta odnośną się do Ciebie z największą czcią i niewymuszonym poszanowaniem.

Przemówienie p. burmistrza Kuchczyńskiego

Czcigodny Panie Wojewodo!

Jako burmistrz miasta Wągrowca spotyka mnie dzisiaj zaszczyt niemały; imieniem miasta mam powitać Czcigodnego Pana Wojewodę, przedstawiciela Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Witam Go tedy z całą serdecz-

nością staropolską; Czcigodny Panie Wojewodo! Jesteś gościem bardzo nam drogim i miłym, — gościem, którego nie tylko szanujemy i czcimy jako przedstawiciela władzy, ale i z całego serca kochamy. Kochamy bowiem naszą Polskę, naszą wyteśknioną wolną Ojczyznę a kochając ją, naszą wspólną matkę, musimy kochać i tego, który w danej chwili Rząd naszej Ojczyzny reprezentuje, a tym dostojnym reprezentantem jesteś Ty, Czcigodny Panie Wojewodo!

Szanowni Panowie! Jesteśmy świadkami uroczystej chwili, kiedy po raz pierwszy przybywa do naszego miasta, za czasów polskich, Pan Wojewoda. Po raz pierwszy stare miasto polskie Wągrowiec ma zaszczyt powitać oficjalnego przedstawiciela niepodległej Polski. Przybył do nas szanowni Panowie, nie tylko dostojnik Rzeczypospolitej, nie tylko władca i gospodarz całego Województwa Poznańskiego, ale nasz kochany i troskliwy opiekun, który niejednokrotnie miastu naszemu dopomógł, o miasto nasze się starał. To też uważam, że zamiast witać Pana Wojewodę tylko jako dostojnika, powitam go jako naszego kochanego opiekuna, który przybył nie po to, aby należyty hołd w naszym mieście odebrać, ale przede wszystkim po to, by dowiedzieć się, jak miasto nasze pracuje, jak się rozwija, jakie są jego zamiary na przyszłość, jak czują się jego obywatele.

Z prawdziwą dumą pragnę przedstawić Ci Czcigodny Panie Wojewodo, że miasto Wągrowiec nie ma się czego wstydzić. Za czasów prześladowań pruskich, staliśmy wiernie i nieugięcie przy polskiej mowie, broniliśmy polskości przez liczne organizacje obywatelskie, pielęnowaliśmy w sobie i w dzieciach naszych ducha polskiego, a kiedy przyszła decydująca chwila o wolności Polski, ten duch ukazał się w całym obywatelstwie a najspanialej u tych, co w bój za niepodległość Ojczyzny poszli i wolność tę nam wywalczyli. I dzisiaj, Czcigodny Panie Wojewodo, gdy Ty jesteś wśród nas, kochających Cię jako przedstawiciela państwa, jako naszego opiekuna i jako współobywatela, przyrzekamy Ci i ślubujemy kochać zawsze naszą Polskę, trwać przy niej wiernie i w razie potrzeby mienie i krew na jej wezwanie złożyć!

Gdy niepodległa Polska powstała, przeżywalismy Panie Wojewodo, bardzo ciężkie chwile. Katakizm wojenny odbił się strasznym kryzysem na naszym mieście. Bezrobocie szerzyło się w zaskarżający sposób. Wiemy zaś wszyscy o tem, jak złym doradcą jest głodny żołądek. Aby utrzymać spokój i porządek, miasto zatrudniało przez długi czas bezrobotnych. Połączyliśmy dwie sprawy: danie zarobku dla bezrobotnych oraz dobro miasta. Wynikiem tego i wskutek Twojej, Czcigodny Panie Wojewodo życzliwości, mamy częściowo kanalizację, plantacje wierzby koszykarskiej (witek), mamy nowo wybrukowany rynek, mamy przebrukowane niemal wszystkie ulice Wągrowca, mamy nową baterję akumulatorową w elektrowni. Jesteśmy dumni z tego, cośmy dotychczas zrobili, i zdając z tego spra-

wozanie Tobie, naszemu Czcigodnemu Opiekunowi, dziękujemy Ci serdecznie za pomoc, jaką nam okazywałeś, za życzliwość, z jaką zawsze do naszych poczyniń się odnosiłeś. Dziękujemy Ci serdecznie Panie Wojewodo, za wszystko, co dla nas uczyniłeś.

Pracując dla podniesienia ekonomicznego miasta, nie zaniedbaliśmy także i oświaty. Tej przecież nasza Polska najbardziej potrzebuje. I oto w trosce o wychowanie naszej młodzieży, miasto nasze przejęło na swój etat prywatne gimnazjum żeńskie, które umieściliśmy w zbudowanym przez nas za kwotę 80.000 zł gmachu szkolnym. Dumni jesteśmy, że i w tym wypadku patriotyzm naszych obywateli dokonał rzeczy prawdziwie wielkiej, troszcząc się o wychowanie naszej młodzieży, tej naszej przyszłości, w duchu szczerze narodowym dla dobra Rzeczypospolitej.

W pracy naszej nie ustawamy. Rozumiemy dobrze wielkie słowa p. ministra Składkowskiego o znaczeniu koniecznej twórczości. Dążyć będziemy wszelkimi siłami do dalszego podniesienia ekonomicznego naszego Wągrowca, boć miasto nasze jest częścią Rzeczypospolitej i pracując dla miasta, całej Ojczyźnie służymy. Chcemy podnieść nasz handel i przemysł przez zasilenie ich koniecznym kredytem przez utworzenie Miejskiej Kasy Oszczędności, chcemy dostarczyć klasie robotniczej pracy i dlatego pragniemy rozbudować elektrownię miejską, zbudować naszą rzeźnię miejską według ostatnich wymogów higieny, chcemy rozbudować miasto i zaopatrzyć je w wodociągi. Tak chcemy i zamiary nasze urzeczywistniać przy Twojej, Czcigodny Panie Wojewodo, pomocy, za którą z góry serdecznie już teraz Ci dziękujemy.

Przedstawiłem naszemu kochanemu opiekunowi to, czegośmy dokonali i co zamierzamy dokonać. W pracy naszej zawsze przyświecać nam będzie podniesienie dobrobytu naszych współobywateli, przyświecać nam będzie i honor Rzeczypospolitej, której Ty, Panie Wojewodo, jesteś dostojnym reprezentantem. Przemówienie moje kończę okrzykiem szczerym i serdecznym!

Nasz kochany opiekun, Pan Wojewoda Poznański „Niech żyje“!

Pan Wojewoda w podniosłych i rzetelnych słowach dziękował za wyrażone mu sympatie i okazaną rzeczywistą gotowość do poświęceń dla sprawy ojczystej.

Po przemówieniu P. Wojewody przedłożył p. dr. Kuliński, jako przewodniczący Rady Miejskiej wniosek Magistratu o uchwalenie 500 złotych subwencji na zorganizowanie żłóbka przychodni dla niemowląt, stosownie do okólnika P. Wojewody z dnia 20. X. 1927 l. dz. 9896/27-V.

Wniosek został jednogłośnie przez Radę Miejską uchwalony.

Na tem przewodniczący to uroczyste posiedzenie zamknął.

Dalszy przebieg przyjęcia podamy w następnym numerze.

Echa obrad genewskich

Berlin, 12. 12. W całej prasie tutejszej pojawiły się niemal jednobrzmiące doniesienia z Genewy o krążących tam pogłoskach co do nadejścia, jaki premier Piłsudski miał wyrzucić na Radę Ligi Narod. w sprawie załatwienia konfliktu polsko-litewskiego, i że tylko dzięki jego naciskowi wczorajsze wieczorne posiedzenie Rady przyszło do skutku.

Prasa berlińska kategorycznie zaprzecza tym doniesieniom i utrzymuje, że rozwiązanie kwestii, osiągnięte w sobotę wieczorem, było przewidziane niemal od samego początku sesji.

„D. Dipl. Polit. Korrespondenz“, podając to samo oświadczenie, podkreśla dalej, że również w sprawie przebiegu ostatnich rokowań, które toczyły się w sobotę, krążyły podobne wersje.

Pismo to zaznacza, że wersje o rzekomym ostrym wystąpieniu premiera Piłsudskiego są nie-

prawdziwe, że natomiast przebieg posiedzenia Rady Ligi był całkiem inny i pozwolił Waldemarowi bez naruszenia interesu swego kraju zgodzić się na sobotnie rozwiązanie sprawy, zaproponowane przez Radę Ligi.

Gdańsk, 12. 12. „Danz. Ztg.“ donosi z Genewy, że Waldemar przed wyjazdem z Genewy przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że na razie zamierza przywrócić komunikację towarową pomiędzy Polską a Litwą.

Przywrócenie komunikacji pasażerskiej nastąpić może dopiero później.

Zbiorowe samobójstwo

Berlin. W Kolonji odebrała sobie życie cała rodzina złożona z rodziców i córek w wieku lat 15 i 16.

Rezolucje Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego

Genewa, 10. 12. W sprawie zatargu polsko-litewskiego na posiedzeniu nocnym Rada Ligi Narodów przyjęła następującą rezolucję:

„Rada oświadcza, że istnienie stanu wojennego pomiędzy dwoma członkami Ligi Narodów nie da się pogodzić z duchem i literą statutu Ligi Narodów, którym Polska i Litwa są związane. Rada Ligi przyjmuje do wiadomości uroczystą deklarację przedstawiciela Litwy, że nie uważa się za znajdującego się w stanie wojny z Polską i że wobec tego pomiędzy obu państwami panuje spokój.

Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości uroczyste oświadczenie przedstawiciela Polski, że rząd Polski uznaje polityczną niezawisłość i terytorjalną nienaruszalność republiki litewskiej i że będzie ją respektował w całej pełni.

Rada Ligi zaleca obu rządów jak najszybsze przystąpienie do bezpośrednich rokowań, które mogłyby zagwarantować istnienie pomiędzy obydwojema państwami porozumienia, od którego zależy pokój.

Rada Ligi Narodów stawia obu stronom do dyspozycji przyjazne usługi Ligi Narodów i jej organów na wypadek, gdyby strony tego sobie zyczyły.

Rada Ligi postanawia, że zażalenie rządu litewskiego w sprawie traktowania osób, w zażaleniu tym wymienionych będzie zbadane przez komisję, składającą się z urzędującego obecnie przewodniczącego Rady i dwu jej członków, których się zamianuje. Komisja ta otrzyma polecenia przedłożenia Radzie w odpowiednim terminie sprawozdania.

Rada postanawia, że, o ile pomiędzy stronami miałby zajść jaki incydent wojenny lub groźba

takiego incydentu, sekretarz generalny Ligi na wniosek jednej ze stron przedstawi sprawę urzędującemu przewodniczącemu i referentowi oraz zawiadomi o zarządzeniach, jakie zostaną uznane za konieczne, w celu pacyfikacji.

Rada Ligi stwierdza, że obie strony zobowiązały się ułatwić zbadanie sprawy przez Ligę i z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie przedstawiciela rządu polskiego, że obywatele polscy, których dotyczy zażalenie litewskie, bez trudności będą mogli powrócić do Polski.

Rada postanawia, że rezolucja niniejsza w niczem nie dotyka kwestji, co do której pomiędzy obydwojema państwami panują różnice zdań.

Minister Zaleski i premier Waldemaras w krótkich przemówieniach przyjęli w imieniu swych rządów powyższą rezolucję i wniosli o uchwalenie jej przez Radę.

Po uchwaleniu rezolucji przez Radę przewodniczący imieniem wszystkich członków Rady powińszował przedstawicielom obu państw zadowalającego wyniku wysiłków.

Następnie pp. Zaleski i Waldemaras podziękowali sobie wzajemnie za pełną uprzejmość i rzeczowość, jaką sobie strony przy dyskusji nad załatwionym szczęśliwie konfliktem objawiły.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Posiedzenie to, pierwsze nocne, jakie Rada dotychczas odbyła, miało charakter bardzo uroczysty.

Wielu członków Rady zjawilo się na posiedzenie we frakach i smokingach.

Po posiedzeniu premier Piłsudski, który wziął w niem udział z loży dyplomatycznej, uściśnął dłoń Waldemarasowi i Zaleskiemu.

Obrady ugrupowań zachowawczych

Warszawa, 11. 12. Dnia 1 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu zachowawczego, powołanego do życia przez ugrupowania zachowawcze w myśl deklaracji tych ugrupowań z dnia 22. 10. br.

W skład komisji zachowawczej wchodzi: imieniem Ch. N. — prof. Adam Zółkowski, Marjan Rudnicki, Wacław Szujski oraz Kazimierz Grodzicki i Kazimierz Papara jako zastępcy; imieniem organizacji Zachowawczej Pracy Państw. — Eustachy Sapieha, Zdzisław Lubomirski, Władysław Glinka; imieniem Prawicy Narodowej — Janusz Radziwiłł, Zdzisław Tarnowski, Józef Tarnowski oraz jako zastępcy — red. Antoni Beaupre, dr. Maksymilian Solański i Karol Bołoz-Antoniewicz.

Komitet zachowawczy wyłonił wydział wykonawczy w składzie: Janusz Radziwiłł, prof. A. Zółkowski i Eustachy Sapieha.

Imieniem ugrupowań zachowawczych komitet powołał na członka głównego komitetu wyborczego ministra Józefa Wielowieyskiego, na sekretarza zaś generalnego Adama Piaseckiego.

Na posiedzeniu z dnia 10 bm. w związku z Listem Pastorskim episkopatu polskiego komitet zachowawczy powziął następującą rezolucję:

„Komitet zachowawczy przyjmuje z najwyższą czcią wskazówki, zawarte w Liście Pastorskim Episkopatu Polskiego, który zaleca grupom polskim, stojącym na gruncie katolickim przystąpienie do wyborów w zgodnym szeregu dla obrony zasad Kościoła i żywotnych interesów państwa. Dołożymy wszelkich sił, aby cel ten został osiągnięty i postanowiliśmy wszystkie swe działania obrócić w tym kierunku.

„Komitet zachowawczy zaleca swemu wydziałowi wykonawczemu zwrócić się do wszystkich ugrupowań zawodowych i politycznych, stojących na gruncie katolickim z wezwaniem do współdziałania w akcji wyborczej przy zaniechaniu przez grupy katolickie walk pomiędzy sobą i zapewniając poparcie poczynaniom rządu, zmierzającym do naprawy ustroju państwowego, dalszego rozwoju życia gospodarczego i zadość uczynienia potrzebom społecznym.

Polacy ofiarami katastrofalnego wybuchu w Pittsburgu

Pierwsze sprawozdania dzienników amerykańskich o katastrofie, donoszące że Polaków niema na liście zabitych, okazały się niestety nie ścisłe.

Jak donosi prasa polsko-amerykańska rozpoznano w miejscowej kostnicy identyczność dwóch

Polaków: Jana Kochanowskiego, lat 52 i Pawła Orłowskiego, lat 37.

Z uwagi, że wybuch rozsypał w gruz szereg budynków, pod gruzami których znajdować się musi szereg dalszych ofiar, nie jest definitywnie ustalona lista dalszych ofiar.

Będzie ona jednak przypuszczalnie dość znaczna z uwagi, że dotychczas nie odnaleziono 32 osób, wśród których znajdują się następujące

polskie nazwiska: Feliks Zyskus, Andrzej Kawalkiewicz, Marjan Wielński, Józef Wasyluk, Jan Kwiatkowski, John Leut alias Jan Guński, Jan Unda, Józef Witkowski.

Robotnicy polscy, którzy ocalili w tej strasznej katastrofie, opowiadają o dantejskich scenach które się rozgrywały w chwili po wybuchu.

Oto w jednej piwnicy, gdzie pracował niejaki J. Malinowski z Colorado, z innymi robotnikami, natychmiast po ogłuszającym wybuchu, który ich rzucił wszystkich na ziemię, zagasły światła i obecni w przeświadczeniu jakiegoś nieszczęścia, które się widocznie wydarzyło, pozostali w ciemnościach.

Malinowski usiłował schodami wyostać się na górę, odrzucił go jednak wielkie masy wody, które wtargnęły do piwnicy. Przez zerwaną wybuchem tamę, woda zalała piwnice 'pewnej części miasta. Windy nie funkcjonowały.

Okolo zbawczego otworu, prowadzącego na górę, toczyła się rozpaczliwa walka. Wdzierająca się woda rzucała ludźmi od ściany do ściany jak piłkami. Poziom dosięgnął wkrótce powyżej pasa i zwiększał się z każdą sekundą.

Malinowskiemu z wielkim wysiłkiem udało się kurczowo uchwycić żelaznej balustrady schodów, po której wspinając się, z trudem wydobyl się na powierzchnię. Promień światła dziennego był dla niego zwiastunem uratowanego życia. Co się później działo, nie pamięta, bo zemdlął. Młody ten człowiek, wydarty cudem z gardzieli śmierci — osiwiał.

W Karpatach grasują bandy rozbójnicze

W okolicy miejscowości klimatycznych Zabie, Tatarów, Worochta, na terenie województwa stanisławowskiego, pojawiło się około 30 niebezpiecznych i karnie zorganizowanych bandytów, którzy terroryzują mieszkańców. Napady rabunkowe i gwałty doprowadziły ludność do takiego zdenerwowania, że władze cywilne zdecydowały się zwrócić do władz wojskowych o współdziałanie z władzami policyjnymi.

Z Kołomyi wyruszyła kompanja wojska, która w tej chwili znajduje się w górach na terenie operacyjnym.

Wielkie wrażenie wywołał fakt sensacyjnego uprowadzenia w góry przez bandę mieszkańca Tatarowa, Mikołaja Pollaka, który po dwóch dniach pobytu w kryjówkach jaskiniowych bandytów, powrócił prawie zupełnie nagi do Tatarowa.

Wyniki wielkiej obławy wojskowo-policyjnej nie są dotychczas znane.

Mrozy i burze w Ameryce

Nowy York, 10. 12. Ofiarą mrozów, panujących obecnie w Ameryce, padło dotychczas 30 osób.

Szkody ocenia się na setki tysięcy dolarów. W samem Chicago zginęło od mrozów 8 osób.

Łondyn, 10. 12. Według doniesień z Toronto, na jeziorach Wyższem i Huron'skiem, szaleje nadzwyczaj groźna burza.

Toną dwa wielkie transportowce z 50 ludźmi załogi.

Mimo nadludzkich wprost wysiłków oddziały ratownicze nie mogły zbliżyć się do tonących statków.

Trzeci transportowiec z 25 ludźmi załogi już zatonął.

Nowy Jork, 10. 12. Cały kraj nawiedzony został przez fale ostrego mrozu, od których miało zginąć kilkadziesiąt osób.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

98)

(Ciąg dalszy)

Jak tylko muszry Izet zawiadomił, że rozkaz jej został wykonany, opuściła seraj i udała się wprost do Beglerbeg, do sułtana.

Kiedy książę Murad, Zora Bej i służący Heszam prowadzeni byli przez korytarz seraju i dziedzińce do ogrodu, z jednego z pokoi przypadkowo ujrzał Szeik ul Islam, który widocznie miał jakiś interes w seraju, że prowadzą wzmiankowane osoby. Kazał zaraz zawołać do siebie dowódcę Kapidżów.

Muhammed Bej padł na kolana przed głową wszystkich prawowitnych.

— Jakże dawno nie spotkała mnie laska, bym mógł stanąć przed twoim obliczem, potężny i mądry Mansurze Effendi — rzekł.

Szeik ul Islam kazał mu powstać i przystąpić do niego do okna, które wychodziło na wewnętrzny dziedzińiec. Właśnie przy zmroku wieczornym przechodzili przez takowy trzej aresztowani.

— Kto są owe osoby wojskowe, które tam prowadzili Kapidżi Basza? — zapytał.

— Basza, idący naprzód, jest nie kto inny, tylko przebrany książę Murad, wielki i potężny Baba Mansurze!

— Co książę!
— Na brodę proroka! Ostatni jest służący księcia, Heszam, a drugi z kolei jest jeden z owych, którzy swój pułk nagłem wystąpieniem splamili,

wszechpotężny Baba Mansurze.

— Pułk Kapidżów? O tem mi jeszcze nie meldowałeś Muhammedzie Beju.

— Mie miałem szczęścia jeszcze od owego dnia mieć posłuchania u ciebie, panie!

— Jakże mogli oni wystąpić z pułku? Kto im dał pozwolenie na taki krok niestychany?

— Sam Najjaśniejszy sułtan!

— I któż są ci trzej warjaci?

— Zora Bej, Hassan Bej i Sadi Basza!

— Czy ostatni przez ciebie nazwany nie jest poleceny nam przez księżną Roszanę?

— Tak, mądry i wszechpotężny Baba Mansurze!

Sadi przez rozkaz sułtana został jako Bej wraz z Zorą przeniesiony do pułku baszybożuków!

— A trzeci?

— Trzeci z tych trzech, ściśle związanych przyjaciół towarzyszy, Hassan Bej został mianowany adiutantem księcia Jussuf Izzedyna — odpowiedział Muhammed Bej z odcieniem nienawiści i oburzenia — zwrócili się do sułtana z prośbą o przeniesienie! Podobna hańba nigdy jeszcze nie spotkała twego pułku, wszechpotężny Mansurze Effendi, gdyby mi wolno było objąć myśl moją, która mnie dreczy dniami i nocą, powiedziałbym: ukarż owych zuchwałców za tę hańbę, masz w swoim ręku władzę do tego!

— Słusznie cię to oburza, Muhammedzie Beju, również i dla mnie nie jest to bojętne, gdyż dotąd zawsze wyróżnieni uważali sobie jako zaszczyt i łaskę, jeśli mogli należeć do pułku Kapidżów — rzekł Szeik ul Islam.

— Ukarż, dotknij tych niegodziwców swoim gniewem, mądry i potężny Baba Mansurze, lub też zdaj to na mnie, pozwól mi tych trzech przyjaciół ukarać!

— Czy znany ci powód, jaki skłonił do tego kroku tych trzech oficerów — zapytał Szeik ul Islam?

— Znam potężny i mądry Baba Mansurze, nawet mogę ci go wymienić. Sadi Basza ów młody przez jasnie oświeconą księżną poleceny żołnierz, miał z twego rozkazu aresztować córkę tłumacza koranu Almanzora, Rezię i znajdującego się u niej chłopca, Sadi jednak kocha tę Rezię i wyniósł ją do gności swojej żony?

— Ow Sadi Basza? Czy dobrze jesteś powiadomiony?

— Nie wątpię!

— On przyniósł napowrót wówczas rozkaz; nie znalazł córki Almanzora w domu jej ojca!

— Istotnie tak było, mądry i potężny Baba Mansurze, nie znalazł jej w miejscu, które mu wskazałeś. Ale znalazł ją zaraz gdzieindziej i zabrał do swego domu. Następnie mu ją porwano podczas pożaru, jaki dom jego nawiedził. By jednak raz jeszcze nie otrzymać podobnego rozkazu, szukał i znalazł sposobność, by wystąpić z twego pułku.

— A dwaj inni oficerowie?

— Oni, jak już zauważyłem, żyli w wielkiej przyjaźni z Sadi Baszą i ja wystuchałem z ich rozmów, że sprawą tą wspólnie się zajęli i wszyscy trzej szukali córki Almanzora. Oni więc sprzeniewierzyli się pułkowi tylko z powodu Sadego.

— Zdaje na ciebie ukaranie tych trzech przeniewierców za ich występki, Muhammedzie Beju, jednak tak działaj, żeby nikt tego nie zauważył. Przeniesienie się trzech oficerów nastąpiło z rozkazu samego sułtana, nie może być więc mowy o jawnej karze i wyroku.

— Mam dobry plan, potężny i mądry Baba Mansurze.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 14 grudnia. Nikazy i Eutropja.
Wschód słońca godz. 7,36. Zachód słońca godz. 15,25.
Wschód księżyca godz. 21,56. Zachód księżyca godz. 10,42.
Czwartek, 15 grudnia. Walerjan.
Wschód słońca godz. 7,37. Zachód słońca godz. 15,25.
Wschód księżyca godz. 22,02. Zachód księżyca godz. 11,13.
Piątek, 16 grudnia. Ananiasza i Adelajdy p.
Wschód słońca godz. 7,38. Zachód słońca godzina 15,25.
Wschód księżyca godz. —, —. Zachód księżyca godz. 11,45.

Jarmark. W czwartek, dnia 15 grudnia b. r. odbędzie się jarmark koński i bydłowy.

Roczne walne zebranie tut. Koła Podoficerów Rezerwy odbyło się w czwartek, dnia 8 b. m. o godz. 2 po poł. w sali p. Podlewskiego, przy licznych udziałach członków. Zebranie zagała utartym zwyczajem prezes p. Polcyn K. oraz odczytał obszerny porządek obrad rocznego walnego zebrania.

Do prezydium zebrania wybrano jednogłośnie p. Rybarczyka jako marszałka, tenże powołał do pióra p. Grochowskiego, na ławników pp. Treichla i Nowaka W.

Protokół z ostatniego rocznego walnego zebrania odczytał p. Janiszewski, który w obszernym wypracowaniu protokołu, przedstawił obecnym rzecz działalność Koła z ubiegłego roku.

Po sprawozdaniu Zarządu Koła, udzielono takowemu jednogłośnie absolutorjum, oraz za pilną i owocną pracę dotychczasowego Zarządu podziękowano takowemu przez wykrzyknienie hasła „Jedność“.

Do wyboru nowego Zarządu zarządzono 5-ciu minutową przerwę, po której wybrano większością głosów prezesem — p. Polcyn K., wiceprezes. — p. Rybarczyk, sekretarzem — p. Janiszewskiego, zast. sekr. — p. Maczyński, skarbn. — p. Trzebiatowski, komend. — p. Springer, zast. kom. — p. Belter, ławnicy — pp. Treichel i Stoński, również wybrano komisję rewizyjną i delegatów na walny zjazd Kół Związku.

Po wyborze nowego Zarządu ustępuje prezydium zebrania, a dalsze obrady przeprowadza nowowybrany Zarząd.

W wolnych głosach podziękował w gorących słowach prezes p. Polcyn, wszystkim zebranym za przybycie i za zaufanie do niego i wybór, również przemawiali pp. Treichel, Rybarczyk i Stoński i po dłuższej i zgodnej dyskusji solwował zebranie o godz. 4-tej po poł. prezes p. Polcyn hasłem „Jedność“, zarazem odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

Zakup koni remontowych dla P. Państwa w pow. wągrowskim. W czwartek, dnia 22 grudnia br. o godz. 11-tej na targowisku w Wągrowcu zakupi Wydział Powiatowy 6 koni remontowych za gotówkę w wieku od 3½ do 6 lat, pochodzenia szlacheckiego.

Przedstawiający konia musi mieć zaświadczenie od Komisarza wzgl. Burmistrza, że gmina — obszar dworski, z którego koń pochodzi jest wolna od zarazy. Handlarze i pośrednicy wykluczeni.

Pp. sołtysi wzgl. Przewodniczący obszarów dworskich podadzą powyższe do publicznej wiadomości w sposób dotychczas przyjęty.

Srebrnogóra. (Z uroczystości poświęcenia dzwonów). W niedzielę dnia 11 grudnia odbył się tutaj odpust św. Mikołaja (patrona kościoła), połączonej z podniosłą uroczystością poświęcenia dzwonów. Już od rana zaczęły się schodzić licz-

ne rzesze wiernych do kościoła. O godz. 9,30 przyjechał ks. biskup Laubitz do Piątku, gdzie przesiadł się z samochodu do powozu zaprzęgniętego w tęga czwórkę i poprzedzany przez banderę konną, ruszył wśród radosnych okrzyków zebranej ludności, do Srebrnogóry.

O godz. 11-tej nastąpiło uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza srebrnogórskiego do kościoła i oddanie jemu kluczy od tegoż kościoła. Następnie udał się ks. biskup w otoczeniu obecnych księży do dzwonów, ustawionych na specjalnym rusztowaniu i pięknie przystrojonych.

Nastąpiła uroczysta konsekracja dzwonów, poczem zabrzmiały one swą pierwszą radosną pieśnią, poruszane przez kilku młodych mężczyzn.

Dzwon największy waży 371 kg, zaopatrzony w wizerunki św. Mikołaja i Najśw. Serca Jezusowego, został fundowany z dobrowolińskich składek parafjan.

Dzwon średni waży 184 kg, zaopatrzony w wizerunki św. Edmunda i Królowej Korony Polskiej, fundowany został przez p. Ignacego Derezińskiego z Mokronos.

Trzeci dzwon waży 116 kg, nosi wizerunek św. Stanisława, biskupa i męczennika, fundowany został przez p. Władysława Słomę z Aleksandrowa.

Dzwon najmniejszy (stary) waży 60 kg i pochodzi z roku 1748.

Za 1 kilogram dzwonów płacono 5,44 zł w złocie (czyli 9,25 zł obiegowego).

Dzwony zostały zakupione w odlewni Karol Schwabe, Białą.

Radę parafjalną tworzą: Jan Szmania, Turza, Stanisław Komasa, Komasin, Ignacy Dereziński, Mokronosy, Wojciech Szelmeczka, Smuszewo, ks. Kazimierz Szulert, proboszcz, Jan Komasa, Srebrnogóra, Władysław Słoma, Aleksandrowo, Walenty Wiśniewski, Turza, Jakób Maćkowski, Mokronosy.

Zaznaczyć należy, że mimo silnego mrozu brały udział liczne rzesze także z sąsiednich parafij.

Powyższa uroczystość zostanie na zawsze w pamięci parafji srebrnogórskiej.

Rogoźno. (Organizacja nauczycielska). Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zorganizował Koło Powiatowe w niedzielę w Rogoźnie. W skład tegoż Koła wchodzi oddziały P. N. S. P. w Wągrowcu, Rogoźnie, Połajewie i Czarnkowie. Celem Koła jest dalsze kształcenie nauczycielstwa, oraz praca kulturalno-oświatowa. Prezesem wybrany został p. Kopeć, sekretarzem p. Wojnarowski, obaj profesorowie seminarjum nauczycielskiego w Wągrowcu.

Katowice. (Bezrobocie wzrasta). W zeszłym tygodniu powiększyła się liczba bezrobotnych w katowickim powiecie wiejskim o 500 osób. Około 100 z nich znalazło w międzyczasie zatrudnienie. Przyczyną zwiększenia się bezrobocia jest przerwa na budowlach, spowodowana mrozami.

Gniezno. (Nabrał łatwowiernych). Przytrzymano za wielokrotne oszustwa Władysława Starczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Przebiegły oszust szukał znajomości z gospodarzami i restauratorami w mniejszych miastach i wsiach. Oświadczył że umie wyrabiać fałszywe pieniądze papierowe. Starczyński twierdził, że posiada specjalne olejki, którymi naciera autentyczny banknot, a następnie nakłada czysty papier i banknot z papierem wkłada do prasy. Po 2—3 dniach z autentycznego banknotu odbija się na papierze czystym banknot, którego od prawdziwego odróżnić nie można. Łatwowierni uwierzyli Starczyńskiemu i dawali mu banknoty autentyczne 100 i 500 zł. celem sporządzenia odbitek. Starczyński chował banknoty niespostrzeżenie do

kieszeni a do prasy kładł tylko zwykły papier, oświadczając zainteresowanym, że z prasy nie wolno im wyjmować robiących się pieniędzy i uczyni on to sam, gdy przybędzie za dwa lub trzy dni. Po raz drugi Starczyński do zainteresowanych nie przybywał, a gdy łatwowierni po upływie wyznaczonego terminu sami do prasy zajrzeli, znaleźli tylko zwykły papier. Ze względu, że w powyższych wypadkach nie zachodzi podrabianie banknotów i żaden z poszkodowanych przez Starczyńskiego karze nie podlega, uprasza się o doniesienie pisemnie lub ustnie do wydziału śledczego w Gnieźnie.

Pszczyna. (Cenna pamiątka.) W kościele parafjalnym w Brześciu skradziono swego czasu drogocenną monstrancję, pochodzącą z r. 1682. Świętokradcy lękali się następstw swego czynu, stąd nie starali się jej spieniężyć, lecz porąbawszy w kawałki, zakopali ją w lesie. W początkach tego roku znaleziono tam przypadkiem szczęśliwie wszystkie części i oddano do naprawy do złotnika Pawełka w Królewskiej Hucie, który zdołał przywrócić cennej pamiątce pierwotny wygląd.

Rosja Sowiecka krajem -- pijaków

Rosja, o tym wszyscy wiemy, nigdy nie grzeszyła nadmiernym wstrętem do alkoholu, lecz nigdy nie wypijało się tam takiej masy wódki, jak obecnie. Spożycie jej w ciągu ostatnich lat czterech wzrosło czterdziestokrotnie; nie też dziwnego, że pochłaniają tam rocznie 720 milionów litrów wódki, tylko z państwowego monopolu, nie licząc tego, co się wyrabia w gorzelniach domowych, tak bardzo w Rosji od roku 1914 rozpowszechnionych.

W urzędowym sprawozdaniu sowieckim, jest uwaga, iż na objaw ten trzeba zwrócić baczną uwagę, stać się on bowiem może grobem komunizmu. Jednakowoż nawracanie pijaków jest o tyle trudne, że ilekroć obecnie z władz partyjnych ktoś odezwie się, mówiąc o fatalnych następstwach pijaństwa odpowiada mu zgodny chór: nie jesteśmy mnichami.

Nadużywanie alkoholu odbiło się już w sposób fatalny, na ogólnym stanie zdrowia; ilość wypadków pomieszczenia zmysłów w ciągu lat 5 wzrosła 50 krotnie. W moskiewskich szpitalach dla warjatów przebywa 1279, czyli 25 procent ogólnej liczby chorych umysłowo, tylko z powodu nadużycia alkoholu.

Wypadki zgonów z tego samego powodu w ciągu lat ostatnich powiększyły się w Moskwie dwięciokrotnie, a w Petersburgu sześciokrotnie. W tym roku w samej Moskwie zmarło 150 osób wskutek nadużycia wódki; a w szpitalach miejskich znalazło się 16 tysięcy chorych, którym z tej samej racji grozi śmierć.

Aresztowania pijaków, zachowujących się w sposób zgoła niedopuszczalny, stały się tak częste, że policja czasu wprost nie ma na ściganie zbrodniarzy. W roku ubiegłym w jednej tylko Moskwie aresztowano z górą 100 tysięcy osób, pijanych do nieprzytomności. W Petersburgu ta liczba wyniosła 95 tysięcy, czyli jeden aresztowany pijak na każdych dziesięciu mieszkańców.

Półowa ludzi, do których wzywane było po gotowie ratunkowe, to pijani. Zaraz po udzieleniu pomocy ściąga się z nich karę w wysokości trzech rubli. 80 proc. tych ludzi, — to robotnicy. Piją zresztą nie tylko „nieuświadomieni“, lecz i partyjni komuniści. Z pośród aresztowanych np. w Baku pijaków 20 proc. stanowili członkowie partii komunistycznej.

— Zatrzymaj go dla siebie! — przerwał mu Szeik ul Islam — nie chcę go znać, ty sam za niego odpowiadasz, strzeż się popełnić głupstwo! Moje uznanie możesz być jednak pewnym za twą gorliwość.

Mansur Effendi pożegnał dowódcę Kapidżów, następnie udał się sam jeden w najodleglejszą drogą, na wewnętrzny dziedziniec seraju, który równie jak pierwszy dziedziniec, zawsze był strzeżony przez Kapidżów.

Stąd wychodzi się przez obecnie otworem stojącą, dawniej przez czarnych i białych eunuchów ściśle strzeżoną bramę do ogrodów seraju. Od czasu jak sultan tylko podczas uroczystości i to bardzo rzadko przybywał do seraju a właściwy swój dwór i harem utrzymywał w pałacu Beglerbeg, bramy tej wcale nie pilnowano.

Nikt tedy nie spostrzegł, że Mansur Effendi o tej późnej godzinie wśród nocy udał się do ogrodów. Zwrócił się zaraz w tę stronę, gdzie obok wysokiego muru leżał kiosk różany.

Skoro się zbliżył do niego, nagle dało się słyszeć niespodziane zapytanie przez tureckich żołnierzy skierowane do niego.

— Bir kimse varmı? (kto idzie) — zapytano. Szeik ul Islam wzdrzgnął się, nie sądził, że przy kiosku znajduje się warta.

Zaraz jednak szybko przystąpił do szyldwacha, zanim ten zawałał po raz drugi. Był to żołnierz z pułku Kapidżów.

Szeik ul Islam dał mu się poznać i żołnierz sprzeniował przed nim broń.

Teraz Mansur udał się do kiosku, ale z boku do okna. Spostrzegł, że okno to było jeszcze otwarte i że pokój, w którym się okno znajdowało, oświecony

był słabo światłem, palącym się w przyległym pokoju.

— Jaśnie oświecony książę! — zawołał Mansur Effendi stłumionym głosem.

— Kto jesteś? — zapytał książę Murad.

— Czy Wasza Wysokość nie znasz tego, który tylko co dowiedział się o Jego losie?

— Zdaje mi się, że jesteś wielki mufti, Mansur Effendi. Dla czego tu do mnie przychodzisz?

— By Waszą Wysokość zapewnić o mej uległości.

— Skądże to pochodzi? Wszakże wiadomo ci, że niebezpiecznie jest dawać tutaj podobne zapewnienia — odpowiedział książę Murad.

— Wiadomość o tem co zaszło mocno mnie zasmuciła i przychodzi Waszą Wysokość zapewnić, że wszelkiego wpływu użyję, by usunąć złe następstwa.

— Może źle sobie wydomaczono, że przebrany książę odwiedził seraj. Jednak było to koniecznem.

Miałem do tego swoje powody!

— Czy powody te są tajemnicze?

— Nie są od tej chwili, wielki mufti, kiedy poznał je ów oficer, który znajduje się w drugiej części kiosku. Przybyłem, by odszukać ślad mego syna, księcia Saladyna.

— Ach gdyby mi się też udało Waszej Wysokości ślad ten wskazać? — zapytał, czając się, Mansur Effendi.

— Mógłbyś rachować na moją wdzięczność do zgonną, mądry Mansurze Effendi, gdybyś wyświadczył mi tę przysługę.

— Wasza Wysokość kazałeś księcia wychowywać u słynnego z rozumu tłumacza koranu, Almanzora.

— Istotnie! Jednak Almanzor podobno nie żyje!

— Słyszałem, że znikł i że z jakiegoś powodu młody książę oddany został do dawnego sługi Korra-

sandego — ciągnął dalej Szeik ul Islam, który teraz znalazł dobrą sposobność zjednania sobie przyszłego następcy tronu.

— Wiem o tem wszystkim. Jednak gdzie się znajduje obecnie książę Saladyn?

— Wasza Wysokość może rachować na mnie, że odtąd z ojcowską troskliwością opiekować się będę księciem!

— Chciałbyś to uczynić, mądry Mansurze Effendi?

— Przyrzekam Waszej Wysokości jeszcze więcej! Przeniesienie go do ulubionego pałacu Jaśnie Oświeconego Księcia.

— Skąd ci przyszło, że robisz mi takie przyrzeczenia.

— Chcę pozyskać zaufanie Waszej Wysokości.

— Pozyskasz je, a nadto wdzięczność moją, skoro słowa dotrzymasz, mądry Mansurze Effendi!

— Odmienne nic więcej Wasza Wysokość nie usłyszysz, jednak czyni same powiedzą — odpowiedział Szeik ul Islam — Allah niech weźmie Waszą Wysokość w swoją łaskawą opiekę.

Podczas gdy z tej strony kiosku powyższa rozmowa miała miejsce, Zora Bej chodził wzdłuż i wszerz przeznaczonego mu pokoju, znajdujące się na drugiej stronie kiosku.

Zora nie zapalił światła. Spotkanie się z przebrany księciem chodziło mu po głowie i tego tylko żałował, że nie mógł na nieszczęście wskazać mu pobytu małego księcia Saladyna.

W tem, kiedy Zora Bej zbliżył się do otwartego okna pokoju i rzucił okiem na panującą głęboką ciemność między drzewami, nagle się zatrzymał, zdawało mu się, jakby się coś poruszyło pod oknem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lud rosyjski wydaje z górą miliard rubli na wódkę, a przecie w tej sumie niema jeszcze pieniędzy, wydawanych na „samogonkę”. Robotnicy i chłopcy wydają trzy do pięciu proc. wszystkich zarobków — na alkohol.

Wprawdzie sklepy z wódką zamyka się w soboty o 10 rano, otwiera zaś dopiero w poniedziałek. Nic to jednak nie pomaga, gdyż każdy zawczasu zdobywa sobie tyle wódki, na ile go tylko stać, by mógł całą sobotę i niedzielę pić.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Kometa

Kraków, 10. 12. Na południowej półkuli nieba ukazała się jasna kometa, drugiej wielkości gwiazda. Długość warkocza komety wynosi 3 stopnie. Kometa posuwa się ku słońcu w kierunku północnej półkuli nieba.

Od nazwy odkrywców komety — jednego w Australji, a drugiego w La Plata — kometa otrzymała nazwę Skiellerup Molistany, istnieje jednak przypuszczenie, że jest ona identyczna z kometa Vico, która świeciła w roku 1846.

Tragiczna śmierć ślusarza kolejowego

Bydgoszcz, 12. 12. W warsztatach kolejowych na tutejszym dworcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 19-letniego ślusarza Bernarda Górskiego. Górski zajęty był przy naprawie transmisji, będącej w ruchu. W pewnej chwili wskutek nieostrożności został przez nią porwany i zabity na miejscu.

Zastrzelenie profesora

Drezno, 12. 12. Pod Liebenwerda w leśnictwie Rothstein gajowy zastrzelił jakiegoś kłusownika. Po 4-ech dniach zidentyfikowano zabitego jako profesora konserwatorium, Ryszarda Drexlera.

Podróż ks. kard. Hlonda

Wiedeń, 12. 12. Prymas polski J. E. Ks. kard. Hlond wyjechał dziś w dalszą drogę do Rzymu, żegnany na dworcu przez posła Badera, członków poselstwa i przedstawicieli duchowieństwa.

Straszna katastrofa pod Zyrardowem

Warszawa, 12. 12. W sobotę wieczorem kurjer idący z Warszawy do Katowic wpadł pod Zyrardowem na przejeżdżający autobus. Dwie osoby są zabite, 13 odniosło ciężkie obrażenia, 3 osoby lżejsze kontuzje.

SZARADY

Szarada 9

Pierwsze, czwarte i trzecie czwarte, potrze-
[bna jest do życia
Czasem niebezpieczna, używa się też do mycia.
Gdy ktoś potrafi zjeść szynki sześć,
Stanowczo za dużo, drugie, nie można tego
[znieść.

Całość to urząd bardzo wysoki i poważny,
Musi go piastować człowiek wysoce inteli-
[gentny, rzutki i odważny.

Rozwiązanie szarad należy skierować pod adresem: Henryk Płociński, Wągrowiec, ul. Kolejowa 38. Telefon № 55.

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 12 grudnia 1927

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	38,50—39,50
Pszennica	46,50—47,50
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,00
Owies	32,50—34,25
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—57,00
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—55,50
Mąka pszenna 65% z wł. „	67,00—71,00
Otręby żytnie	28,00—29,00
Otręby pszenne	27,50—28,50
Rzepak	61,00—68,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Groch Folgera	58,00—68,00
Ziemniaki fabryczne 16%	5,80—6,00
Słoma prasowana	0,00—3,05
Siano luzne	0,00—5,50

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 12 grudnia 1927 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.836
Funty angielskie	43.334
Franki szwajcarskie	171.417
Franki francuskie	34.940
Franki belgijskie	24.771
Liry włoskie	48.134
Marki niemieckie	211.626
Guldeny gdańskie	173.054
Guldeny holenderskie	358.961
Korony czeskie	26.298
Szylingi austriackie	125.120

Gram złota na dzień 11 grudnia b. r. = 5.9244 zł. (M. P. Nr. 277 z dnia 3. 12. 1927r).

WESOŁY KĄCIK

Na starem mieście

Politechnik, kupujący jabłka, gdy się zbyt targował, został przez przekupkę obrzucony gradem wymysłów. Przyszły inżynier pokazał się jednak mocniejszym w dobieraniu przekleństw — powiedział bowiem:

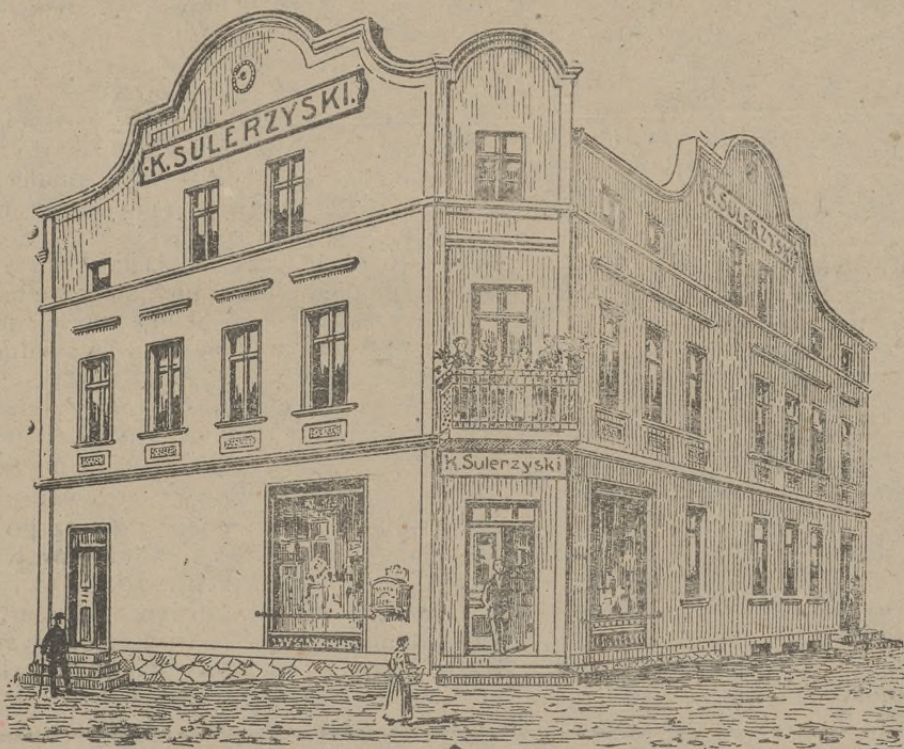
— Będziesz cicho, ty stara przekątno, piramido ścięta, ośmiościanie foremny, wycinku kołowy, pięciokąt sześcienny, ty... ledwoniestyczny, całko nieokreślona! Baba osłupiała i — zamilkła.

Bez przynależności

Sędzia: Jakiej pan narodowości?
Podsądny: Tego ja sam nie wiem.
Sędzia: Co to ma znaczyć?
Podsądny: Ojciec był Anglikiem, matka Francuską. Urodziłem się zaś na amerykańskim okręcie, na greckich wodach, pod turecką flagą. Niech mi pan sędzia sam powie, gdzie należę.

Nierozważne objaśnienie

W ogrodzie zoologicznym objaśnia matka swym dzieciom różne zwierzęta krajowe i zagraniczne. Gdy stanęli przed ogrodzeniem, w którym mieściły się osły, rzekła matka:
— Tu macie trzy osły. Ten mały, to synek, tamte dwa większe, to rodzice!
A który z nich ojciec? — pyta ciekawie mały Stas.
Największy osiel, to zawsze ojciec! — odpowiada mama z powagą.



Kupuję każdą ilość

114

wosku pszczelego

Drukarnia

Introuigatornia

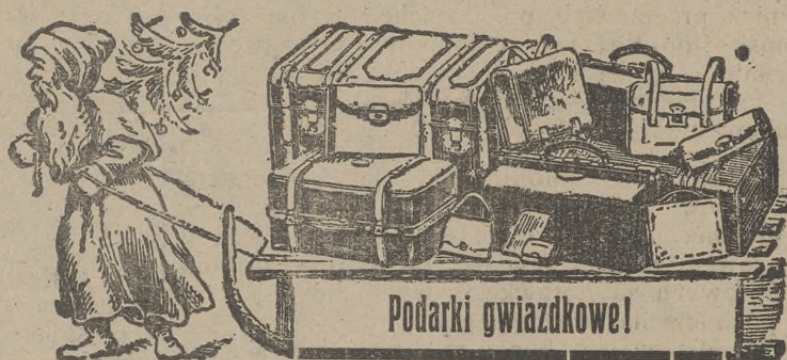
wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. — — — — —

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.



Podarki gwiazdkowe!

Na gwiazdkę

— poleca wszelkie artykuły gwiazdkowe jak: —
karty świąteczne, ozdoby choinkowe, np. kule choinkowe, lameta, sznury srebrne, staniol do orzechów, lichtarzyki, gry towarzyskie jak warcaby domino, loteryjki, halma itd., maski gwiazdkowe, albumy, walizy, walizki, torebki damskie oraz wszelkie inne artykuły w wielkim wyborze

N. Górecki - Gołańcz

Skład papieru - Szklarnia i oprawa obrazów.

Ostrzeżenie!

Zgubiłem dnia 4. 11. 1927 r. dwa weksle a 1000 zł i jeden weksel na 50 zł, wystawione dnia 25. 5. 1927, płatne dnia 25. 8. 1927 z podpisem Jan Podlewski, Sarbia, które uznaję za nieważne. 134

Węgiel górnośl.

Drzewo opałowe

poleca

J. Stachowiak, Pocztowa 11
Telefon 227. 131

Kupno okazyjne!

Fausze, materje ubra-
niowe, watalina w Tanim
Sklepie, Wągrowiec, ul. Sze-
roka 3. — Panom krawcom
wysoki rabat. 116

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim”

Świadectwa szkolne

do nabycia w administracji
„Głosu Wągrowieckiego”.